

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 2 zł. 20 gr.
 Odbieranie do domów 40 gr.
 Prenumerata zamiejscowa 3 zł.
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echa

Rok VI, № 118. Łódź, Poniedziałek 28 kwietnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
 Za w. m/m i lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajnie 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1,20 zł. dla bezrobotnych 1 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku administracja nie odpowiada.

Waldemaras posłem litewskim w Moskwie? Żaba kowieńska grozi wystąpieniem z Ligi Narodów.

Kowno, 28 kwietnia. (Od wł. kor.) Odbywa się tu obecnie zjazd posłów litewskich Bantiszajtisa z Moskwy, Izauksasa z Londynu, Klinasa z Paryża i Sidikauskasa z Berlina. Celem tego zjazdu, zwołanego przez ministra Zauniusa jest poinformowanie dyplomaty litewskiego o konsekwencjach wynikających dla Litwy z faktu osamotnienia w Lidze Narodów w sporze z Polską. Szczególniej chodzi tu o sprawę otwarcia spławu na Niemnie. Rząd litewski na wygnanie przegrania tej sprawy braćnie zagrozić w Genewie

wystąpieniem z Ligi Narodów. W związku z tem Kowno zamierza przeprowadzić demonstracyjne przesunięcia

w dyplomacji z powierzeniem poselstwa litewskiego w Moskwie Waldemarasowi

PALACZ ZAMORDOWAŁ TRZECH KOLEGÓW. Potrójne morderstwo w wigilię ślubu.

Kraków, 28. 4. (Od wł. k.) Do mieszkania Stanisława Piętka, palacza kotłowni w Prokocimie pod Krakowem przybyło

w sobotę wieczorem trzech kolegów na ucztę. Uczta ta miała się odbyć z niezwykłą pompą, bo-

wiem wieczór ten, był ostatnim wieczorem kawalerskim Piętka. Nazajutrz palacz miał wejść w związku małżeńskie z bogatą krakowianką. Tymczasem Piętek na widok kolegów, niewiadomo z jakich przyczyn wpadł

w zły humor i nie wytłumaczywszy się nawet wyprosił ich z mieszkania. Ci na tę zniezwagę odpowiedzeli mu lekceważącym słowem. Poirytowany zniezwaga gospodarz porwał ze stołu nóż kuchenny i zadał jednemu z kolegów Brodniewskiemu

śmiertelną ranę w szyję. Drugiemu niejakiemu Sochackiemu Piętek wybił nożem oko i ciężko poranił, trzeciemu wreszcie wbił nóż w pierś. Po tym ostatnim krwawym czynie ochłonął z zemsty i pozostawiając swe pożrane ofiary w mieszkaniu

umknął. Brodniewski i Sochacki zmarli wskutek upływu krwi, ciężko raną trzecią ofiarę odwieziono do szpitala. Zawiadomiona o potrójnym morderstwie policja szybko ujęła zbrodniarza i osadziła go w więzieniu. Śledztwo oczywiście nie odbyło się.

Zamach... czy prowokacja bolszewicka? EKSPERCI STWIERDZILI MAŁĄ WARTOŚĆ „GROŹNEJ” BOMBY. Podejrzane odgłosy warszawskiego zamachu w Moskwie.

Warszawa, 28. 4. Od wł. kor.) — Wczoraj w południe w warsztatach amunicyjnych na forcie Bema dokonano ekspertyzy bomby, wydobytej z komina w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie przy ulicy Poznańskiej.

Ekspertyzy dokonał osobiście kierownik warsztatów podpułk. Edward Cybulski, w obecności prokuratora Rauzego i naczelnika urzędu śledczego podinspektora Sitkowskiego.

Bomba ważyła około 30 kilo gramów. Składała się ona z walca żelaznego długości 70 centymetrów o przekroju 18 centymetrów, Rura wypełniona materiałem wybuchowym zamknięta była zapalnikiem elektrycznym. — Po odkręceniu zapalnika znaleziono wewnątrz

zwykły proch strzelniczy, stanowiący materiał wybuchowy niezbyt wielkiej mocy. Wystrzymany z rury proch ważył 6 kilogramów. Fachowcy zaopiniowali, iż skutki wybuchu tej bomby nie byłyby tak straszne, jak to podawano wczoraj.

Zniszczeniu uległaby jedna najwyższej części komina, znajdująca się w bezpośrednim sąsiedztwie z miejscem wybuchu. Temu, iż bomba wypełniona była prochem strzelniczym zawdzięczać należy, iż wybuch

nie nastąpił podczas upadku bomby do piwnicy „Proch strzelniczy bowiem wybuch tylko wtedy, gdy padnie na niego iskra. Znacznie poważniejsze skutki wywołałby wybuch bomby napelnionej ekrazytem, dynamitem lub bawełną strzelniczą.

W związku z wydobyciem bomby przeprowadziła policja w ciągu nocy

62 rewizje, przeważnie w mieszkaniach emigrantów rosyjskich. Rewizji poddano mieszkania dyrektora agencji „Russpress” p. Kielnika współ pracownika tejże agencji Sergiusza Wojciechowskiego, prezesa rosyjskiego towarzystwa dobroczynności Sonna oraz wśród studentów rosyjskich. Rewizje te nie dały spodziewanych wyników. Nikogo nie aresztowano. Natomiast zatrzymano i poddawano przesłuchaniu lokatora domu nr. 17 przy ul. Poznańskiej,

Stanisława Wiśniewskiego, elektrotechnika, który pracował dorywczo w gmachu sowieckim. Wiśniewski wychodził często na dach poselstwa, gdzie zakładał i konserwował anteny radiowe. Zatrzymano również majstra budowlanego Antoniego Szelię, który zajęty był stawianiem nad budówki i remontem domu nr. 17. Po przesłuchaniu wszystkich zwolniono. W chwili obecnej w tej sprawie nikt nie jest zatrzymany. W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, iż zamach był dziełem ludzi doskonale obeznanym z budową gmachu poselstwa i zwyczajami panującymi wewnątrz.

Moskwa, 28. 4. — Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że wiadomość o zamachu warszawskim wywołała w Moskwie wielkie wzburzenie. Podkreślają przede wszystkim okoliczność, że bombę podłożono z sąsiedniego domu, w którym się mieści klub polskich monarchistów (?).

Donoszą dalej, że zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinow złożył w

sobotę wieczór radzie komisarzy sprawozdanie o zamachu.

Oczekuje się, że rząd sowiecki wyśle po zakończeniu śledztwa, notę do rządu polskiego z wyrazami nadziei, że rząd polski uczyni wszystko, by aresztować sprawców i

wywrze represje na emigrantach rosyjskich, którzy planowali no wy zamach na posła sowieckiego w Polsce.

Nota ma zwracać rządowi polskiemu uwagę na ostatnie zamachy przeciw przedstawicielstwu dyplomatycznemu w Warszawie i domagać się nadzwyczajnych zarządzeń celem ochrony przedstawiciel-

stwa dyplomatycznego Sowietów.

„Izwistia” piszą, że zamach warszawski stawi przeciwnikom wojny we wszystkich krajach żywo przed oczy niebezpieczeństwo (?), grożące pokojowi światowemu ze strony „zdradzieckich żywiołów w Polsce”.

—:0:—
DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

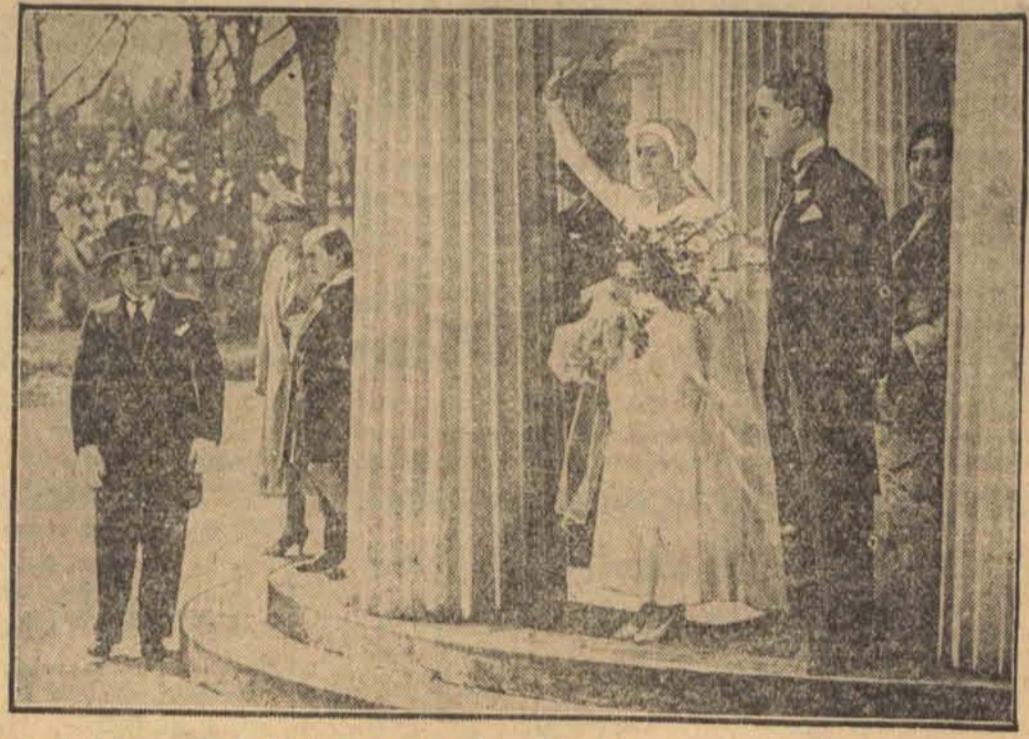


P. WILHELM PFEIFER
 naczelnik toporników I oddziału, który w dniu wczorajszym obchodził jubileusz 50-letniej pracy na polu ratownictwa przeciwpożarowego. Jubilat otrzymał złoty medal i pamiątkowy dyplom. W uroczystości wzięły udział delegacje wszystkich oddziałów straży ogniowej.

Odeon Przejazd 2.
Wodewil Główna 1.
Dzisiaj premiera!
HARRY PEEL
 w najnowszej produkcji p.t.
Jego najlepszy druh
 Ucieszna historia o mistrzu tresury papie-miljonerze i bogatej jedynaczce
 W roli kobiecej urocza
VERA SCHMITERLÓW
 Nad program: FARSA

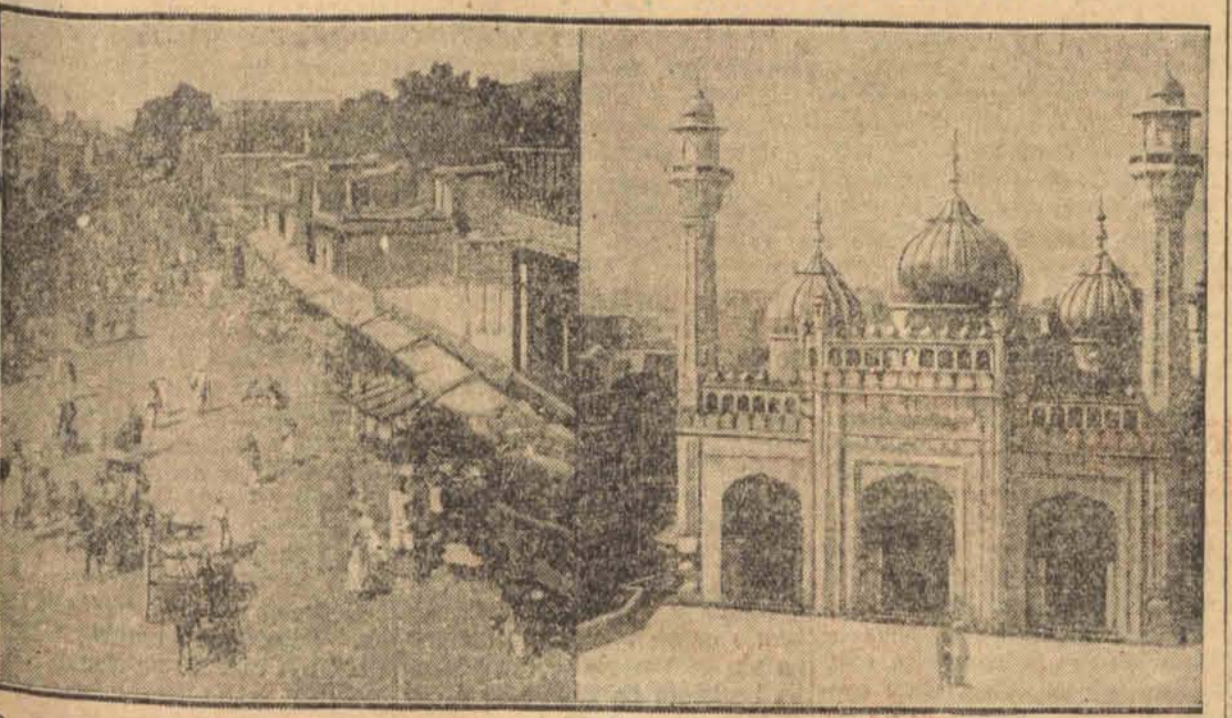
Wielki film o głośnym i historycznym p. t.
Pierwsza miłość Kościuszki
 Potężny dramat serc z przetrwać naszego bohatera i wódza narodu,
 z udziałem znanych artystów scen polskich.

Mussolini w roli teścia.



Po uroczystości weselnej córka, syn, córka Edda (obecna Ciarno, matka pana młodego nra) Mussoliniego. Od lewej strona: hrabina Ciarno, jej mąż sekretarza (w) ku prawej: Mussolini, jego żona i syn, córka Edda (obecna Ciarno, matka pana młodego nra) Mussoliniego, jego żona i syn, córka Edda (obecna Ciarno, matka pana młodego nra) Mussoliniego.

Krwawe rozruchy Hindusów w Peszawar.



Po lewej stronie: Główna ulica miasta Peszawar w Indjach. Po prawej: Świątynia. W Peszawar doszło do krwawych zaburzeń na tle akcji przeciwanidalskiej Gandhiego. (w)

Poszukiwanie zakopanych skarbów.



W miasteczku Zaandam w Holandji zapanowała gorączka złota. Niejaki Hans Langhirt w Würzburgu dowiedział się z testamentu brata swego dziadka, że w dawnym ogorodzie klasztornym holenderskiego miasteczka Zaandam, został za czasów napoleońskich zakopany milionowy skarb. Po uzyskaniu od burmistrza zezwolenia wzmian za przyrzeczenie miastu, połowy znalezionych skarbow, cała ludność miasteczka przystąpiła do kopania. Poryta wszystkie ulice, ale dotychczas na skarb nie natrafiono (w)

Lekarz domowy wdowy wykrył potwornego truciciela.

Sensacyjna afera kryminalna rozpatrywana jest obecnie przed sądem przysięgłych w Chicago. Proces ten budzi tem większe zainteresowanie, że w toku śledztwa nie udało się tej sprawie całkowicie wyjaśnić. Dlatego też na sędziach przysięgłych ciąży trudne zadanie. Tło tego procesu, omawianego żywo przez prasę amerykańską jest następujące:

Ernest Puzzoli, zamieszkały od wielu lat w Chicago, Włoch, miał w tym mieście krewną, dość zamożną, nieco ekscentryczną damę, posiadającą willę oraz posiadłość ziemską w Pensylwanii. — Leciwa dama dawno już straciła męża. Całą swą miłość skupiła na jedynym synu, który jednak przed dwoma laty padł ofiarą katastrofy kolejowej. Kobieta ta nie mogła się pocieszyć po 'rażącznej' śmierci syna i zaczęła się u niej pojawiać oznaki choroby umysłowej.

Puzzoli zajął się swą krewką, starał się ją pocieszyć i rozgadać oraz zastąpić jej syna. Jak się później okazało — czynił to Puzzoli, który jako skromny inżynier zajęty był w pewnej fabryce, z pobudek egoistycznych, liczył bowiem, że pani Stephard — tak się nazywała wdowa — zapisze mu w testamentie cały swój majątek.

Pani Stephard kilkakrotnie ożeniona, była znajomym, że zapisze połowę majątku na cele dobroczynne, a dopiero resztę rozdzieli między Puzzoliego i innych krewnych.

Widowa, nie mogąc znieść długiej tęsknoty za synem, popełniła samobójstwo. — Przeciwno Puzzolimu zebrało się jednak tyle obciążających poszlak, że aresztowano go i postawiono przed sądem. Wynik tego procesu jest oczekiwany w Ameryce z wielkim zainteresowaniem.

Telefon na biurku papieża. Telefoniczny rekord Watykanu.

Leon, inżynier 'Międzynarodowego Towarzystwa Telefonów i Telegrafów', który był przez trzy miesiące zajęty zakładaniem telefonów w Watykanie, opowiadał interesujące szczegóły tych prac w rozmowie z przedstawicielem 'United Press'. — Było to jedno z najtrudniejszych zadań w mej

— mówił inżynier — przede wszystkim dlatego, że niema właściwie żadnego dokładnego planu Watykanu. Musieliśmy tedy plan konstruować na własną rękę.

Watykańskie pałace ze swymi 11.000 pokojów to rezultat niezliczonych planów budowy i przebudówek, dokonywanych w ciągu stuleci. Przy zakładaniu naszych kabli nigdy nie wiedzieliśmy napewno, któredy te poprowadzimy.

Niekiedy uderzaliśmy o grube mury, kiedyindziej natrafialiśmy na nieprzewidziane podziemne kurytarze, które ułatwiały nam robotę.

W Watykanie po ukończeniu naszych prac instalacyjnych funkcjonować będzie 600 aparatów telefonicznych, co wobec tego, że państwo kościelne posiada 500 mieszkańców — stanowi rekord. W żadnym bowiem państwie na świecie nie przypada na poszczególnego mieszkańca tyle aparatów telefonicznych, ile w Watykanie.

— Zastosowaliśmy — opowiada dalej inżynier Leon — system, umożliwiający z łatwością uzyskanie połączeń transoceanicznych.

Potrwa to jeszcze kilka miesięcy zanim prace te będą ukończone. Kiedy to jednak nastąpi, wówczas papież będzie mógł ze swojej prywatnej biblioteki porozumiewać się bez trudności z Nowym Jorkiem lub z Buenos Aires.

Papież posiada własną bezpośrednią linię do rzymskiej centrali telefonicznej, rozmowy papieżeńskie nie przechodzą przez centralę watykańską, z którą Ojciec św. może się oczywiście każdej chwili połączyć.

Ort.
—:0:—

Sztuka teatralna ZWYKŁEGO ROBOTNIKA. Entuzjastyczna opinia Shawa.

Bernard Shaw, który — jak wiadomo — stawia bardzo wysokie wymagania sztuce dramatycznej, odkrył nowy talent w tej dziedzinie. — Jest to niejaki Lionel Britton, który napisał sztukę pt. „Mózg”. Britton był zwykłym robotnikiem, potem stopniowo zmieniając zajęcia, odeszedł do zawodu inspicjenta teatralnego. Jego „Mózg” przedstawia powolny rozwój ducha ludzkiego w kierunku mechanizacji. Ostateczna faza tego rozwoju jest zmechanizowany, bezwolny człowiek, który biernie oczekuje przybycia komety, mającej zniszczyć ziemię.

Lionel Britton tak długo prześladował Shawa, aż zmusił go do przeczytania swej sztuki, poczem wielki pisarz wydał o niej entuzjastyczną wprost opinię. Sztuka będzie wkrótce grana w jednym z teatrów londyńskich.

—:0:—

Serce „Starego Tygrysa”. „Nie jestem chory — umieram!” Nieznane szczegóły z ostatnich dni „Ojca Zwycięstwa”.

Paryż, w kwietniu.

W związku z namiętną polemiką, która rozgorzała na tle pośmiertnego sporu „Starego Tygrysa” z marszałkiem Fochem, w której nie brak argumentów, mających jakoby przemawiać za tem, że Clemenceau nigdy nikogo nie kochał, miał serce twarde i nieczułe, jeden z tygodników paryskich „Aux écoutes”, przytacza następujący epizod z życia Clemenceau, który zadaje klam owym twierdzeniom, wykazując, iż serce „Ojca Zwycięstwa” do ostatnich chwil życia, było przepełnione bezmierną tkliwością i czułością.

W listopadzie ub. r. kiedy w piśmie francuskich coraz częściej pojawiały się alarmujące wieści o groźnym stanie zdrowia Clemenceau, do drzwi mieszkania głośnie w swoim czasie aktorów scen paryskich, Rosette Carron, zapukał pewnego ranka jakiś stary człowiek. Służba otworzyła drzwi, ujrzała przed sobą jakiegoś obcego, stariego człowieka opierającego się z trudem na dwóch laskach i zameldowała swej pani: „Jakiś starzec chce się z panią zobaczyć”.

„Starzec” oczekiwał w przedpokoju, a kiedy został wpuszczony do salonu, z ust aktorki wyrwał się okrzyk zdumienia: „To ty, George? Przecież piśsz, że jesteś bardzo chory?”

„Nie jestem chory — umieram.

Ale dopóki mam jeszcze w sobie odrobinę siły, przyszedłem, aby się z tobą pożegnać. Wiem, że trudnoby ci było przyjść do mnie... Ludzie, żli ludzie!”

Carron usiłowała uspokoić i pocieszyć wzruszonego niepomiernie

napienia mnie obrzydzeniem” — mówił „Stary Tygrys”.

W 1920 roku, usunawszy się całkowicie od spraw politycznych, Clemenceau odbył z Carron trzymiesięczną podróż po Hiszpanii, zwiedzając wraz z najczulszą swą kochanką miejsc, które były świadkiem ich młodości, płomiennej miłości. Podróż odbywała się incognito pod nazwiskiem Monsieur et Madame Georges.

W Barcelonie któryś z dziennikarzy francuskich odkrył obecność „Ojca Zwycięstwa” i Rosette'y Carron i zamierzał niezwłocznie zakomunikować swemu piśmie te sensacyjną wiadomość.

Clemenceau został uprzedzony o tem i dopędził dziennikarza w chwili, kiedy ten nadał depeszę do Paryża. „Proszę niech pan tej depeszy nie wysyła. Gotów jestem uczynić

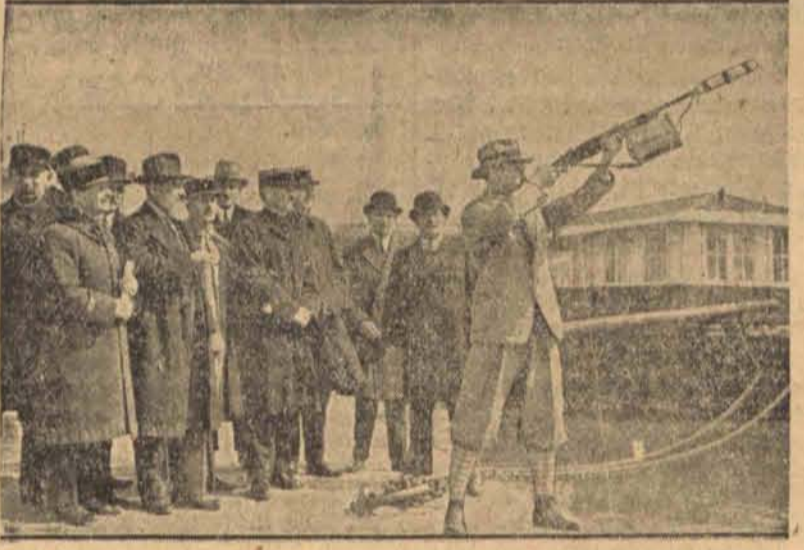
wszystko, czego pan zapragnie. Wzamian za zniszczenie depeszy... Chce pan, pocałuje pana publicznie w reke...”

Dziennikarz podał depeszę i, przepaszając najgoręcej „Ojca Zwycięstwa”, z czcią i skruczą sam przycisnął jego rękę do swych ust.

„Stary Tygrys” posiadał w swym sercu przemożne skarby dobroci, czułości i tkliwości.

Ort.
—:0:—

Nowy wynalazek w dziedzinie ratownictwa.



Demonstracja nowego wynalazku, który umożliwia wystrzelenie linki ratowniczej z brzozy do tonącego okrętu, przed wojskową komisją francuską. Wynalazek ten został zakupiony dla nadmorskich stacji ratowniczych.

Na wyścigach w Auteil.



Jak wiadomo wyścigi w Auteil znane są ze swych pokazów mody. Na zdjęciach widzimy dwa modele wiosenne.

Czy zapisałeś się na członka Czerwonego Krzyża?

JOAN LOWELL. 51) KOLEBKA NA GŁĘBINIE. autoryzowany przekład J. Sufkowskiej.

Wdrapałam się powoli po drabinie. Uważałam, że niema się czego śpieszyć. Gdy byłam w połowie drogi, ojciec krzyknął:

— A gdzie łódź, o cholery? — Właśnie chciałam to o cię wytłumaczyć. Chcieliśmy przejechać nad przybrzeżem i tam, ale wyróciliśmy się i... Więcej nie zdażyłam powie dzieć. Ojciec porwał mnie za kolarz i za siedzenie pantalonów i podażył pośpiesznym marszem na jut.

— Mógłbym zrozumieć, że łódź mogła wywrócić łódź, ale ty jesteś moją córką i absolutnie nie uwierzę w bajkę, że...

O świtaniu poczułam się o tyle lepiej, że mogłam usiąść bez wielkiego bólu. Płynęliśmy pod pełnym żaglem i ojciec najwidoczniej zadowolony, że mnie chwilowo unieszkodliwił, poszedł do kuchni zdmieniać.

Szwed i inni marynarze siedzieli na luku koło bezanimaszu. Z miejsca przy kole usłyszałam, jak mówił:

— Oho, mogłam mieć każdą z nich. Warjowały za mną. Tej malej tłustej murzynce o mało serce nie pękło, jakiem odjeżdżała.

A ja dostałam lanie!

Wróżenia z Atafu miały pozostać na zawsze w mej pamięci. Myślałam, że wszyscy ludzie na świecie żenią się po dług obyczaju krajowców. Myślałam, że kiedyś i ja zostanę zaprowadzona na tańce, gdzie będę mogła wybrać sobie męża.

Po opuszczeniu Atafu nastąpił dni rozpaczliwie szare i monotonne. Miałam ciągle w uszach huk tam-tamów, w oczach wizję roztańczonych dziewcząt. Prawie przez tydzień nawet łania nie dostawałam i atmosfera spokoju wydała mi się poprostu nie do zniesienia. Czuję, że jeżeli coś się samo

nie stanie, to ja będę musiała się tam zająć. Złapałam dwa wielkie karaluchy i związałam je razem sznurkiem. Następnie zaproponowałam majtkom zakłady. Postawiłam współzawodników po dwóch stronach kresy, nasmarowanej na pokładzie. Ten, który przeciągnął towarzysza poza linię, wygrał. Postawiłam na grubszego karalucha dwie paczki tytoniu i koszule ojca, ale w chwili, gdy mój karaluch zaczął ciągnąć za sobą drugiego, okręt przechylił się na podwietrzną i mój przeciwnik wygrał, a ja wpadłam.

W powieściach morskich córki kapitanów oddają się za zwyczaj wdzięcznym kobiecym zajęciom, dla mnie więcej uroku przedstawiały karawichy, szczury, polowania na ptaki. Jednak przy spokojnej podróży i pomyślnych wiatrach i te rozrywki wydały mi się nużące. Potrzeba mi było czynu.

Pewnego popołudnia, nie mając nic lepszego do roboty i krzysząc z tego, że ojciec poszedł się przespać, postanowiłam zatańczyć taniec dziewcząt. Zamiast kwiatu lotosu zatknęłam za lewe ucho wysuszone skrzydełko latającej ryby. Nie byłam tylko pewną, którego z majtków z wachty obdarze

tym symbolicznym kwiatem, ale to miało przyjść później.

Szwed stał przy kole. Poprosiłam go szepciem:

— Może pójdziesz do kucharza i przyniesiesz mi blaszaną tuszczkę? Ja zastąpię cię tymczasem przy sterze.

Posłuchał, rad z okazji odejścia nie na chwilę od pracy. Powrócił z kambuzu z blaszaną solonego tuszczu wieprzowego.

— Co będziesz z tem robić? — zapytał.

— Nie mów tak głośno, Szwed! Zatańczę taniec dziewcząt.

— Do licha! — rzekł.

Zeszłam na główny pokład i stanawszy niedaleko bezanimaszu, zaczęłam się nacierać tuszczą, zrzuciwszy naturalnie ubranie. Nadawszy skórkę polską, którego nie powstydziałaby się żadna z czarnych dziewcząt, puściłam się w plasy. Rola tam-tam odegrała beczka od deszczówki. Walłam w nią do taktu. Wszyscy majtkowie, znajdujący się na pokładzie, wtórowali mi stukaniem i tupaniem. Oni pierwsi zauważyli głowę ojca, wynurzającą się z luku trapy. Ja spostrzegłam go dopiero wtedy, gdy mnie porwał w pół. Na szczęście nie zdołał mnie przytrzymać, co

zawdzięczałam natłuszczonej skórze.

— Co ty wyprawiasz? — wrzasnął.

— Taniec dziewcząt z Atafu — odpowiedziałam i nie czekając na dalszy ciąg, zwałam na przód okrętu, gdzie zamknęłam się na klucz w schówku na flagi.

Ojciec poszedł za mną, ale nie zdołał otworzyć drzwi.

— Dam ja ci taniec, niech cię tylko dostane w swoje ręce! — obiecał.

Nie miałam zamiaru wychodzić z ukrycia. W kilka godzin później usłyszałam dzwonek na obiad. Lepiałam się od tuszczu, dokucał mi głód i gorąco, ale nie odważyłam się wyjść. Ryzyko było zbyt wielkie. O zmroku usłyszałam ciche gwizdanie. Wyrzuciłam. Kawał chleba kołysał się na sznurku. Kucharz Japończyk przeszmuglował mi kolacje. Na drugi dzień rano otworzyłam drzwi i udam się na poszukiwanie ojca. Ściągnęłam właśnie nad mapą. Stała się koło niego, owinęła w flagę. Doszłam do wniosku, że ostatecznie im przedzie dostanie łanie, tem lepiej. Ojciec będzie wolął mieć to za sobą. Ale nawet nie odezwał się. Wyciągnął tylko rękę do półki z książkami i zdziwczystrostronę

wydanie „Piekiła” Dantego, po kazał mi rysunek, przedstawiający jacy gorące w piekle kobiety. Zostałam uleczona. Nie będę tancerką!

Zapytałam Stitchesa, co to za przejryste, niebieskie planki, poruszają się na powierzchni morza i mlgoczą w świetle słońca.

— To „portugalskie okręty wojenne” — wyjaśnił. — Te male trójkątne żagielki na ich grzbietach przypominają swoim wyglądem dawne portugalskie okręty wojenne i stąd pochodzi ich nazwa.

— Czy to są ryby? — zapytałam.

— Coś w tym rodzaju. Z nich to robią się kaczenie. Raz uczeniwszy się dna okrętu swymi niebieskimi nitczkami niby linkami kotwicznymi, kamienią w muszle i tak powstają kaczenie.

Zdumiewałam się, że te maleńkie, galaretowate stateczki mogły się kiedyś zamienić w przекięństwo marynarzy — skorupiaki — kaczenie! Przemem oczami unosiła się wiele tęczowa flota.

U c n

Flakon z różowym płynem.

Rozkoszne życie Amerykanina.

Szwajcarskie hotele turystyczne, zwłaszcza te, które są inworyzowane przez gości z Ameryki, słyną z tego, że są zaopatrzone we wszelki możliwy komfort. Niedawno pewien kupiec amerykański ze stanu Kentucky przybywszy do hotelu szwajcarskiej miejscowości Pontresina zauważył w swym pokoju interesującą inowację: mianowicie na ścianie wisiał przymocowany flakon średniej wielkości, wypełniony jasnoróżowym likierem o przeszlicznej barwie.

Amerykanin zachwycony tak niezwykłą uprzejmością zarządcy hotelu pociągnął porządny łyk z wutelkt.

Trochę to było ostre, trochę palilo i smak był nieco dziwny, ale gość z „suchej” Ameryki nie grymasił.

Gdy zadzwoniono na obiad — flakon był już pusty.

Następnego dnia Amerykanin skonstatował z zadowoleniem, że znowu pomyślano o zadośćuczynieniu jego upodobaniom, spełniając flakon ponownie różowym płynem.

Kupiec z Kentucky promieiał.

— To mój porządny hotel! — zawołał i przepłukał gardło pałym trunkiem o przeszlicznej różowej barwie.

Smakowało wcale dobrze, tylko po pewnym czasie ujawniły się pewne

dolegliwości żołądkowe, które zmuszały Amerykanina do częstego znikania w zacisznym ustroniu.

Dym tytoniowy zabija aromat potraw.

Namłetni palacze nie potrafia powstrzymać się od palenia na wet podczas obiadu, a niektórzy z nich poszczegolne dania poprzedzają zapaleniem wonnego papierosa.

Wplywa to ujemnie na apetyt, a lekarze stanowczo przeciwnie temu protestują. W związku z tem związek hotelarzy i restauratorów w Chicago zawezwał wszystkie inne podobne związki w Stanach Zjednoczonych do wszczęcia walki przeciw paleniu tytoniu podczas obiadu i kolacji, gdyż dym tytoniowy wpływa ujemnie na aromat potraw

oraz odbiera gościom apetyt. Wystapiono natomiast w wnioskami, aby zarówno w restauracjach hotelowych, jak i w innych można było palić w specjalnych palarniach.

Podsluchane.

MIŁOSIERDZIE.

Żebrak: — Od tygodnia nie widziałem kawałka mięsa. Pan domu: — Marysiu, pokaz temu biedakowi kotlet cielecy.

DWA ŚWIATY.

— Zosiefko, jesteś moim światem!

— Mietku, przecież byłeś już raz zaręczony i zapewne twej lawnej narzeczonej to samo mówię!

— Ależ mój skarbie, przecież są dwa światy: Nowy i Stary.

W ATELIER FILMOWYM.

Reżyser: — Scena odbywa się na Syberji! Pan musi przydyć do zdjęcia we futrze.

— Nie mam futra, ale ubrałem zimowe spodnie i trykoty.

Niebezpieczne plomby.

Opinia lekarzy.

Ozwwioną dyskusję na łamach prasy fachowej wywołała wiadomość, podana przed rokiem, że chorzy posiadający w zębach plomby rtęciowe, wydzielają moczymet. Badania te zwróciły uwagę lekarzy choćby skórnych, którzy stwierdzili, że ludzie nadwrażliwi na rtęć, chorują na zapalenie skóry, pod wpływem plomb rtęciowych.

Badacze szwajcarscy twier-

dzili, że nieodmażania żołądkowe nie zniechęciły gości z Oceanu do dalszego raczenia się likierem, palącym wprawdzie, ale pachnącym rozkosznie różami.

Po pewnym czasie żołądek zaczął jednak tak dokuczać A-

merykaninowi, że zdecydował się opuścić Pontresinę, aby się udać do jakiegoś sanatorium.

A tymczasem właściciel hotelu dziwił się ogromnie, że kupiec z Ameryki używał codziennie pełny flakon kosztownego, różanego mydła w płynie.

Walka o prawa kobiety.

Sluby z cudzoziemcami.

Odbył się w Hadze międzynarodowy kongres kobiet całego świata, w sprawie obywatelstwa kobiety zamężnej, która poślubiła cudzoziemca. Na zjazd przybyły bardzo liczne delegatki wszystkich krajów kulturalnych całego świata.

reprezentujące 40 milionów kobiet. Jako delegatka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z wyższym wykształceniem w Polsce brała w kongresie udział p. H. Wiewiórska.

Dotychczas sluby obywatelstwa kobiety zamężnej były w

wielu krajach pozostałością ograniczenia wolności kobiety i podporządkowania jej woli męża. Wychodząc zamarą, kobieta stawała się automatycznie obywatelką tego kraju, którego obywatelką poślubiła. Jednakże w szeregu krajów, a to w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej, w Ameryce Południowej i Francji przyznano już kobiecie prawo decydowania o swoim obywatelstwie po zawarciu

małżeństwa z cudzoziemcem.

Kongres uchwalił następującą rezolucję: Żądamy, aby każda kobieta zamężna lub niezamężna miała takie samo prawo zachowania lub wyboru obywatelstwa jak mężczyzna.

W ciągu kongresu przedstawicielki różnych krajów dawały informacje o stanie prawodawstwa w swej ojczyźnie. Również i p. Wiewiórska omówiła stanowisko naszego prawodawstwa wobec zagadnień kobiecych.

Symboliczne koło nierozzerwalności pożycia małżeńskiego.

Obrączka ślubna w ciągu wieków.

W tort weselny kraje się na waziu tkie paseczki, a każde ciastko przesuwa się dziewięć razy przez obrączkę. Czasteczki tortu rozdaje się na weselu pannom i kawalerom, którzy w nocy kładą sobie ciasto pod poduszkę by śnić o ukochanych.

Naisubtelniejsze zjawisko ekranu.



Corinne Griffith,

jedna z najpiękniejszych artystek filmowych, wystąpi w filmie „Ostatni pocałunek” na jednym z ekranów łódzkich.

Flirt „małego kaprala” z żoną porucznika.

Wrocławski teatr wystąpił z premierą nowego utworu Stefana Zweiga, przyjęta z wielkimi pochwałami przez krytykę i publiczność, przedstawia epizod z kampanii egipskiej generała Bonaparte. Epizodem tym jest stosunek generała do pięknej żony jednego z poruczników Bellilote Toures. Bonaparte nie jest w sztuce przedstawiony w zbyt pochlebnym świetle. Używa on swej władzy, by

oddalić porucznika od żony, używa swej władzy, by rozkończył w sobie tę kobietę, używa dalej swej władzy po to, aby w chwili, która mu jest dogodna, zmusić Touresów do rozwodu, a w innej znowu chwili porzucić Bellilote dla Józefiny. Napoleon przedstawiony jest w tej sztuce jako

sila fizyczna, triumfująca nad słabym, ale strokroć od niego więcej wartym Touresem.

Pożar w pałacu króla przemysłu wojennego.

W Paryżu wybuchł ogień od krótkiego spiecia w mieszkaniu znanego przemysłowca Sir Bazyla Zacharowa. 80-letni starzec zauważył dym w swojej sypialni i zaalarmował straż pożarną, która przybyła wkrótce potem i pożar zgasiła. Starzec udał się do pobliskiego hotelu i tam zamieszkał. Straty materialne są wielkie, ponieważ splonęła

część cennej biblioteki. Sir Bazyl Zacharow znany jest szczególnie z czasów wojny bałkańskiej, a później i wojny światowej, kiedy poszczególnym wojującym państwom dostarczał broń, przedewszystkiem armat i amunicji. Z małego zebrała tułającego się bezdomnie po portach greckich i małaazjatyckich, stał się Zacharow

w przeciagu swojego burzliwego, w różne ciemne machinacje przebogatego żywota krolem przemysłu wojennego wieszczym, niż nim był Krupp w Essen. Niedawno jeszcze, a mianowicie z okazji ogłoszenia jakichś ciekawych dokumentów, opisano koleje życia Zacharowa bardzo dokładnie, przyczem nie ukrywano się z tem, że nowoczesne wojny bywają wywołane nie tylko zawiścią poszczególnych narodów do siebie, ale w wielkiej mierze dokładają fabrykanci armat i amunicji swoja reke do wstretnego dzieła podjudzania państw jednego przeciwko drugiemu, aby na wojnie zrobić

swoje interesa.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

- Mejski: — Hamlet.
- Kameralny: — Kobieta z eleganckiego świata.
- Teatr Popularny: — Wiosna, wiosna!
- Teatr Geyerowski: — Filharmonja: —
- Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj.
- Cyrk sportowy: — Walki francuskie.
- Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa Apollo: — Dzikuska.
- Bajka: — Zapomnisz o mnie.
- Casino: — Moralność pani Dulskiej polski film dźwiękowy.
- Capitol: — Kino nieczynne.
- Czary: — W obronie honoru.
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Corso: — Tajemliczy policjant.
- Dom Ludowy: — Tajny Kurjer.
- Grand-Kino: — Pieśniarz Paryża. — Film dźwiękowy.
- Luna: — Na froncie nie nowego.
- Mmoza: — Orzesznica bez grzechu.
- Oświetlowy: — Kobieta na księżycu. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Odeon: — Jego najlepszy druh.
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Pałace: — Księżniczka jazzbandu.
- Przedwiośnie: — Orzeszna miłość.
- Resursa: — Powrót z niewoli.
- Splendid: — Melodia serc, film dźwiękowy.
- Spółdzielnia: — Orzeszna miłość.
- Stożce: — Djablica z Trypolisa.
- Wodewil: — Pierwsza miłość Kościuski.
- Początek seansów o godzinie 4-ej.
- Zachęta: — Grobowiec miłości.
- Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi i Robertowi Wschód słońca 4.13. Zachód — 6.55. Długość dnia 14.42. Przybył dnia 7.00. Tydzień 18

W szkole.



Nauczyciel: — Gapska, dlaczego ziemia obraca się dookoła słońca?

Gapska: — Aby nie było jej hardziej zimno na tej stronie niż z drugiej.